DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 209.

DNIA 5 KWIETNIA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają franco: à M. le Redakteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

Zawiadomienie.

Dziennik Narodowy będzie wychodził i na rok następny, rok już piąty jego istnienia.

Uskarżanie się na drobność druku, potrzeba dogodzenia wszystkim czytelnikom, nakazały nam powiększyć charakter; lecz ażeby objętość przedmiotów na tém nie straciła, ale owszem zyskała, Redakcya powiększyła format pisma.

Aby odpowiedzieć jak najlepiéj przeznaczeniu pisma peryodycznego polityczno-literackiego, przedmioty jak dotychczas, tak i na przyszłość będą jak najrozmaitsze. A szczególniéj: *Polityka, Kronika Krajowa i Emigracyjna, Korespondencya, Literatura, Wiadomości Bibliograficzne, Wiadomości i Doniesienia, Rozmaitości i Nekrologi.*

Pod nazwą Polityki, Dziennik Narodowy traktuje kwestye religijne, filozoficzne, polityczne, społeczne, narodowe, administracyjne, historyczne i t. p.; w Kronice zajmuje się wypadkami zaszłemi w kraju i w Emigracyi; Korrespondencye jego nie ograniczają się na samych nowinach i doniesieniach, lecz zawierają częstokroć i rozbierają przedmioty najwznioślejsze; tytuł Literatury obejmuje rozmaite utwory literackie, a mianowicie: poezye, rozbior i krytykę dzieł wyszłych w Emigracyi i w Kraju; w Wiadomościach Bibliograficznych Dz. Nar. donosi o nowowyszłych xiążkach polskich, lub traktujących o Polszcze, tak w Kraju jak zagranicą i w Emigracyi; w Wiadomościach i Doniesieniach publiczność znajduje wszystko co tylko gdzie się zdarzyło i odnosi się do Polski i do Polaków; Rozmaitości obejmują to wszystko, co pod żadną poprzednią nazwę podciągnięte być nie może; nareszcie Redakcya najstaranniéj donosi o śmierci każdego z rodaków zmarłych na wygnaniu i daje ich nekrologi, gdy zna sama życie zmarłego, lub gdy jéj opis jego kto nadeszle. Redakcya przyjęła ten porządek dlatego, aby czytelnik odrazu i na pierwszy rzut oka mógł znaleść przedmiot który życzy przejrzeć.

To co się tycze porządku materyalnego i wygody czytelników; w porządku moralnym, Redakcya trzyma się swojego pierwotnego założenia, nie zmienia swojego sposobu widzenia rzeczy, gdyż te wcale się nie zmieniły, lub bardzo mało. A przeto: religią katolicką, religią przy świetle i pomocy której Polska wzrosła, wzbiła się do wielkiéj potęgi i chwały, uważając za religią narodową, broni jéj przeciw nieprzyjaciołom wewnętrznym i zewnętrznym i choć słabo i jak może, dopomaga dzisiejszym krzyżowcom w walce przeciw wszelkim kacerstwom, odszczepieństwom i poganizmowi pod jakąkolwiek formą on się objawia: czy to filozofii, czy doktryn religijnych. Niepodległość Polski w starych jéj granicach głównie mając na względzie, Dziennik Narodowy rozważa środki któremi dojść można do téj niepodległości; a ponieważ tylko własnemi siłami i przez ogólne powstanie Polacy odzyskać mogą tę niepodległość, a zatém przedstawia i naucza tego, co wedle niego powstanie może wywołać i zwyciężkiem uczynić. W tym zamiarze zajmuje się więcéj moralnością, obyczajami, usposobieniem mieszkańców jak prawami, będącemi już wynikiem tego wszystkiego.

Wiedząc przez jakie wady, błędy i nadużycia Polska upadła, Dz. Nar. naucza, iż ku jéj podźwignieniu, Polacy powinni radykalnie się zreformować, i strzedz się tego wszystkiego co sprowadziło upadek. Wiedząc także, iż tylko surowe pojęcie obowiązków swoich względem Boga, ojczyzny i bliźnich, czyni człowieka pożytecznym społeczności, Dz. Nar. przedstawia i naucza tego, co pojęcie to obowiązków ułatwia i sprowadza. Wiedząc nadto, iż do dokonania wielkiego dzieła, jakiém jest wybicie się Polaków na niepodległość, trzeba aby działacze i przedsiębiercy onego byli także wielcy—wielcy duchem, charakterem i wytrwałością: Dziennik Nar. uderza we wszystko to co Polaków tych cnót pozbawić może, a zatém: w próżniactwo, w zniewieściałość, pijatykę, szulerkę, życie sprośne i plugawe i we wszystko co może osłabiać hart ciała i energią duszy. Dziennik Nar. uderza także we wszystko co może osłabić i podkopać narodowość, a zatém we wszelkiego rodzaju cudzoziemczyzny, tak w języku, jak obyczajach, zwyczajach i wyobrażeniach.

Polska powstać może tylko zgodą i wspólném usiłowaniem wszystkich swych mieszkańców, dlatego Dz. Nar. nie przemawia wyłącznie do téj lub innéj klassy, do tego lub innego stanu; przemawia do wszystkich Polaków dobréj woli i kochających swą ojczyznę. Zasadą jego polityczną jest: wolność, równość i sprawiedliwość; ztąd wynika samo przez się: usamowolnienie chłopów, zaprowadzenie praw jednych dla wszystkich, zniesienie wszelkiego przywileju. Co do formy rządu, Dz. Nar. jest za zaprowadzeniem w Polszcze niepodległéj i urządzającéj się rządu monarchiczno-konstytucyjnego i za ogłoszeniem go z początku w zasadzie przez rząd rewolucyjny, nie przesądzając formy władzy jaką naród w czasie walki uzna za najstosowniejszą. Dziennik Nar. jest za rządem monarchiczno-konstytucyjnym, nie tylko dlatego iż rząd ten jest najstosowniejszym dla dzisiejszéj epoki przechodo-



wéj i eklektycznéj, najzgodniejszym z duchem ogólnym czasu, ale dlatego iż on wprowadza Polskę w harmonią i system rządów konstytucyjnych europejskich, a szczególniéj narodów jéj sprzyjających.

Dziennik Narodowy pojmuje swe powołanie z wyższego stanowiska; nie będąc organem żadnego stronnictwa ani korporacyi, zajmuje się ogólnemi interesami Polski, dobrém i szczęściem wszystkich jéj mieszkańców. Powołanie dziennikarstwa emigracyjnego rozumie w ten sposób, iż to powinno pisać i dyskutować tak, jakby pisali i dyskutowali, gdyby mogli, w Polszcze w obecném jéj położeniu. Dlatego wszystkie czynności, postanowienia, ukazy i prawa rządów najezdniczych rozbierać, wyświecać i potępiać publicznie i głośno Dz. Nar. wziął sobie za pierwszą powinność; równie też jak chronić opinią publiczną od wszelkiego zboczenia z linii czystonarodowéj, przez różnego rodzaju bałamuctwa kosmopolityczne, plemienne, polityczne, socyalne i religijne.

Z tego zdawałoby się że Dz. Nar. zajmuje się wyłącznie tém co się odbywa w łonie Polski a bynajmniéj tém do się odbywa w łonie Emigracyi. Tak wszakże nie jest; uwaga jego główna zwrócona jest bezwątpienia na Polskę, ale i z Emigracyi nie spuszcza on oka, bo wie że to co się wśród niéj odbywa, w kraju poczęści się powtarza. Ale z czynności emigracyjnych zajmuje się tém co jest pożyteczniejsze, poważniejsze, trwalsze, ogólniejsze, co warte zajęcia się; to zaś co jest przechodowe, chwilowe, co jest osobiste, namiętne; o tém donosi, ale nie rozbiera i niedyskutuje, lub przynajmniéj bardzo rzadko. Ztąd wypływa, że Dz. Nar. starannie unika polemik, sprzeczek, kłótni do niczego dobrego nie wiodących; napadany broni się, jeżeli widzi tego potrzebę, sam nikogo niesprawiedliwie i bez publicznéj potrzeby nie attakując. Tak postępując, Dz. Nar. spodziewa się że i nadal potrafi zachować szacunek na który zasłużył u Polaków światłych i bezstronnych.

Co do samego wykonania administracyjnego, Dz. Nar. po czteroletniém istnieniu dowiódł swéj akuratności. Wychodzi co sobota i administracya dokłada wszelkich starań, aby prenumeratorowie nie doznawali żadnego zawodu, i jak najregularniéj go odbierali.

Pomimo powiększenia formatu, cena prenumeraty zostaje taż sama, to jest: rocznie fr. 15, półrocznie fr. 8, kwartalnie fr. 4. Prenumerować można: *w Paryżu* w biórze dziennika, rue des Marais St.-Germain, 15, i w xięgarni Katolickiéj, rue de Seine-St.-Germain, 16; *w Bruxelli* w xięgarni P. Młodeckiego, rue Ruysbrock, 56; *w Londynie* u P. Detkens, 20, Brook St. Grovener Square, lub u P. Jackowskiego Ig. 9, Penton Place Walworth; *w Dreznie* w xięgarni P. Arnold.

KORRESPONDENCYA.

Została nam udzielona bardzo ważna korespondencya z kraju, opisująca działalność obecną umysłów w Polszcze i wpływ jaki dwaj pisarze wyższego porządku, choć nie w jednym rodzaju, obaj tułacze, Witwicki i Trentowski, wywierają na społeczność polską. Autorem listu jest kobieta. Dotyka ona z wielką znajomością rzeczy, a co najbardziéj, z duszą i uczuciem prawdziwie polskiém, kwestyj najżywotniejszych naszego narodu: jego religijno moralnego wykształcenia, kierunku jaki pod tym względem objawia się w wyższéj sferze towarzystwa, oraz reakcyi w témże towarzystwie na korzyść narodowości, reakcyi wywołanéj przez *Wieczory Pielgrzyma* Witwickiego. Zastanawiaćby może powinno, że kobieta Polka, zajmuje się tak wzniosłemi i tak wreszcie trudnemi przedmiotami jak jest filozofia, że tak śmiało i z taką pewnością idzie w zawody z filozofem Trentowskim który tylu mężczyznom pozawracał głowy, tylu znalazł wielbicieli i uczniów w płci męzkiéj. Niestety! tak było zawsze w naszéj Polszcze; kobiety u nas do śmiałości mężczyzn, do zapału męzkiego, łączyły większą pojętność narodowości, posiadały instynkt konserwacyjny w znakomitszym stopniu od swych braci. Długoby tu było rozwodzić się z dowodami historycznemi i dość powiedzieć, że miłość Ojczyzny, uczucie narodowości Polek jest znane całemu światu.

I dziś też, kiedy tylu Polaków, obałamuconych zagranicznemi ideami, dodawszy do nich własne głupstwa, szerzy doktryny szkodliwe narodowości polskiéj, Polki stanęły na wyłomie narodowego wału, na progu domowym, i stawią odważnie opór wszystkim napastnikom zagranicznym i krajowym, niosącym zagładę ojczystéj religii, narodowym ideom, obyczajom i wewnętrznemu rodzinnemu życiu. Podczas kiedy różnego kształtu i barwy filozofy i reformatory, attakują religią katolicką, w xiążkach i pismach peryodycznych, na całéj przestrzeni Polski, nie masz żadnego pisma wydawanego przez mężczyzn coby jéj broniło i takąż samą bronią, którą jest uderzana. Jeden *Pielgrzym* w Warszawie odważył się podjąć rękawicę rzuconą katolikom przez filozofów protestancko-pogańskich i naprzeciw ich filozofii, stawi filozofią chrześciańską, katolicką, opartą na prawdach Bożych objawionych, na podaniach Kościoła, na wierze ojczystéj — a Pielgrzym ten wydawany jest przez Panią Ziemięckę. Kobiety w całéj Polszcze, z małym wyjątkiem, dopomogają jéj w obronie religii praojców i wszelkich świętości ojczystych, każda w swym zakresie i stosownie do swych możności: przykładem, czynem; to praktyką religijną, to religijném i polskiém wychowaniem dzieci.

Znają wrogi tę cnotę kobiet polskich; Mikołaj powiedział że przez kobiety Polskę wynarodowi, jak przez nie głównie, przez życie dziś domowe, rodzinne, narodowość ta jest strzeżoną i utrzymywaną. Wszystkie pensyonaty żeńskie urządzone wedle przepisów rządowych, poddane są pod najściślejszy nadzor władz szkolnych i administracyjnych; nauki i wychowanie prowadzone jest w duchu moskiewskim. Pensyon Guwernantek przeniesiono z Warszawy do Puław i oddano pod zupełny zarząd schyzmatyckich popów. Guwernantki ztąd wychodzące, mają naprzyszłość kształcić młode żeńskie pokolenie w duchu w którym same były kształcone, to jest w moskiewskim, jużto jako naczelniczki pensyonatów, jużto jako guwernantki po domach prywatnych, bo żadna kobieta nie może się trudnić nauką dziewcząt, nie mając na to zezwolenia władz rządowych. W skutek nowego ukazu, wszyscy

nauczyciele i nauczycielki cudzoziemskie odebrały rozkaz zaprzestania trudnienia się uczeniem młodzieży i opuszczenia granic imperium.

Miejmy nadzieję, że nietylko wrogi naszéj narodowości nie będą miały czasu przeprowadzić swych zamiarów, ale że, w każdym przypadku, same guwernantki wychodzące z pensyonatu Puławskiego, zawiodą ich nadzieję i nie będą, podług ich życzeń, narzędziem do niszczenia narodowości, do zaszczepiania w umyśle i sercu nowego żeńskiego pokolenia idei moskiewskich i ducha moskiewskiego.

Oddawszy powyżéj należną sprawiedliwość i hołd należny płci niewieściéj w Polszcze, przystępujem do wyjątków z listu téj zacnéj Polki, która nam ku temu nastręczyła sposobność.

Z Nad Wisły, 6 Marca 1845 r.

Skreśliwszy pokrótce życie umysłowe niektórych większych miast polskich i wydawszy o nich sąd zasłużony, autorka opisuje usposobienie ogólne Polski, a głównie królestwa i prowincyi mu przyległych.

« Od trzech lat ruch tu umysłowy niepojęty; wszyscy czytają, piszą, pracują z usilnością; żywotne kwestye obecnéj cywilizacyi europejskiéj, zajmują rozmowy wszystkich : usamowolnienie chłopów, wychowanie ludu, towarzystwa wstrzemięźliwości są celem krytycznego rozbioru i gwałtownéj polemiki; drukarnie i xięgarnie w ciągłym ruchu, każdy żyje w mało znanym mu dotąd żywiole; Witwicki i Trentowski są w ręku wszystkich, krojowcy naśladują iah jak mogą w mowie i piśmie. Nieraz w xiążce lub salonie napotkasz na myśl żywcem wziętą z *Wieczorów Pielgrzyma, Chowanny* lub *Myślini.*

Witwicki i Trentowski! jak dziwnie się tu te dwa imiona zetknęły, co za sprzeczność!... tu woda spokojna która utrzymuje i odżywia, tam ogień który wszystko pali i niszczy; tu błogie i umiarkowane światło ojczystego nieba, tam skwarny żar afrykańskiego słońca. Pierwszy tworzy Chrześcian i Polaków, drugi wskrzesza w krainach intelligencyi starożytny Olimp i napełnia go bogami-ludźmi, nad którymi jako straszny i zagniewany Jowisz, z pełną ręką piorunów i gromów sam siebie stawia. Witwicki w skromniejszym obrębie, nie dążący ani do przeistoczenia swego czasu, ani do stania się żyjącym jego objawem, uczy swój naród że li przez cnoty domowe i światło chrześcianskie może wywalczyć swoją niepodległość, jest czytany i pojmowany *powszechnie*. Tego mu trzeba było, bo nie siebie szukał, nie pragnął ani podziwu, ani apoteozy swego czasu, ale prawdy, pożytku, rzeczywistości; a przedewszystkiém Polski wolnéj, niepodległéj i katolickiéj. Cześć mu niech będzie na wieki!

Od upowszechnienia się *Wieczorów Pielgrzyma*, to jest od lat dwóch niespełna, język francuzki jest zapomniany w wielu salonach pierwszych rodzin polskich. Polki mówią, piszą i uczą swe dzieci popolsku; towarzystwa obce i miejscowe nie mieszają się; ubogi chłopek znajduje więcéj względności, sprawiedliwości i litości u właściciela swéj wioski; w domowych stosunkach, w kole rodzinném wszystko przyjęło charakter narodowy polski; nie narodowy z duchem elekcyi, liberum veto, zajazdami, niewolą chłopów, wszechwładztwem panów, sprzedajnością szlachty, nienawiścią światła : ale narodowy jak go chce Stefan Witwicki, z Polską wielką i spokojną w swym upadku, na drodze własnego przeobrażenia, uczącą się być narodem; poważnie i z godnością gotującą się do wielkich dzieł i poświęceń; ze świętém uszanowaniem pielęgnującą wiarę i język, drogą po ojcach spuściznę, jako deskę swojego doczesnego zbawienia. Czyż jest jaka klasa, stan, płeć, wiek, któryby nie zrozumiał szczytnéj, ale razem pełnéj, lubéj prostoty prozy Pielgrzyma?

Czy dzieło wskrzeszenia Polski ma być wykonane przez kilku wybranych, zdolnych zrozumieć idee germańsko-polskie Pana Trentowskiego, czy przez *powszechność*, tego olbrzymiego prostaczka, bez którego najmędrsza teorya jest tylko abstrakcyjną ideą, czystym duchem bez ciała i zmysłów. Co zrobił autor *Filozofii Powszechnéj, Chowanny i Myślini?* Wprowadził nas wprawdzie w krainę myśli mało znaną Polakom, utworzył własny system pod nazwą *filozofii rodziméj słowiańsko-polskiéj*, upopularyzował filozofią, przedstawił nam w swojéj *Cybernetyce* najwłaściwszą formę rządu, ale czy jego nauka jest wypływem natury czystopolskiéj, czy wywołała rzetelną poprawę narodu, a przez to samo jego przyszłe życie? czy natchnęła go przedewszystkiém energią czynu? — Tego z pokorą kobiety, ale z uczuciem wewnętrznego przekonania najuroczyściéj mu zaprzeczam.

Dla ocenienia wpływu Pana Trentowskiego na ulepszenie swojego narodu, a zatém na opinią, nie dość jest słuchać kilku głosów indywidualnie mu sprzyjających, trzeba wejść w ducha jego filozofii i jéj stosunku z obecnym stanem Polski, dla któréj głównie ją przeznacza. Pan Trentowski jest przekonany że światło narodowość i religia mogą zbawić Polskę; w tym celu napisał głównie swoją Chowannę. Co do założenia, zgadzam się z nim najzupełniéj. Tak, nie tylko światło, narodowość i religia mogą nas wydźwignąć..... ale nie światło, narodowość i religia Pana Trentowskiego, jako wstecz przeciwna duchowi polskiemu. Tłómaczę się z mego zbyt śmiałego zdania w oczach licznych stronników naszego filozofa pedagoga.

Co do pierwszego : Jakiéj jest natury światło które nam przeznacza? czysto-giermańskie. P. Trentowski jest niemcem duchem, nauką i formą; długie przemieszkiwanie w Niemczech, zwyczaje i język, wyobrażenia przysposobionéj ojczyzny, przebijają się już w jego zamiłowaniu wszystkiego co jest niemieckie, już w duchu i szyku pism jego. Niemcy były zawsze narodem *ściślemyślącym*, życie jego praktyczne przelało się w czystą idealność, układ rozdrobniony bytu politycznego, charakter skłonny do głębokości i entuzyazmu mistycznego, zrobiły ich tém czém dzisiaj widzimy, obojętnych na kwestye socyalne, na układ społeczny, na życie zewnętrzne; zamkniętych w sobie, lub bujających bo za obręb ziemskości; spokojnych w swojém ukrzywdzeniu i nie pragnących nic oprócz jednego rodzaju wolności, wolności myślenia. I toż to światło, z którego jak widzimy rządy niemieckie tak zręcznie korzystają, dmuchając w niego wszystkiemi miechami swojéj machyawelskiéj polityki, ma być zbawienne narodowi chcącemu, jak powinien, przez zgromadzenie wszystkich sił ducha i *czynu*, wydobyć się na wolność? Czyż w dziele oswobodzenia Polski czyn nie powinien prześcignąć myśli? czyż abstrakcya która gnieździ się w świecie idealnym marzeń, dochodzeń, prawdopodobieństw; która żyje jedynie w krainach ducha i o świecie zewnętrznym nic nie wie, jest dzisiaj światłem przyświecającém narodowi w pogotowiu co chwila wsiąść na koń, w odurzeniu jeszcze swojego upadku, w odmęcie tylu przeciwnych sobie żywiołów, w potrzebie radykalnego przysposobienia się do *czynnego* działania i empirycznéj praktyki?

Co do drugiego, owéj narodowości którą nam tak zaleca nasz filozof. Oprócz kilku cytacyj, wykrzykników, samochwałek, nie widzę ja ducha narodowości w *Filozofii Uniwersalnéj*, a jeszcze mniéj w *Chowannie*. Czy narodowym jest P. Trentowski kiedy wydziera z łona przeszłości i bezpotrzeby, najplugawsze karty naszych dziejow i trząsa niemi w obliczu Europy, jak to widzimy w niektórych ustępach 4go tomu Chowanny; ucząc nas zadaje z każdą nauką śmiertelny raz honorowi polskiemu, i bratnią dłonią wydziera nam jedyną po przodkach naszych spuściznę : współczucie i powszechne uwielbienie wszystkich ludów? czyż *narodowym* jest wyszydzając wszystkie szlachetne zabiegi naszéj Emigracyi i wraz z nieprzyjacielem miotając na nią niezliczone obelgi, dlatego że go za swego boga i zbawcę uznać niechciała? Czy *narodowa* i pochodząca od prawego serca polskiego, jest cześć P. Trentowskiego ku Prusakom, od których poszła pierwsza myśl niesłychanego gwałtu politycznego którego skutki ojczyzna jego opłakuje? W rozgatunkowaniu usposobień, ducha i światła narodów europejskich, P. Trentowski kładzie Prusy w pierwszym rzędzie, wysławia światło, dążności, instytucye i tolerancyą rządu pruskiego... P. T. jako filozof nie ma wiary, ani ojczyzny, powiedzą jego stronnicy — bardzo dobrze, korzę się przed jego wysoką mądrością, która się wyzuła z uczuć serca, ale tę jego bezstronność w wielbieniu systemu pruskiego rządu za narodową poczytać nie mogę. Czy P. T. w szale gwałtownéj nienawiści do Kościoła katolickiego, nie wyraża żalu swego że Polska przyjmując Chrześciaństwo, nie przyjęła obrządku greckiego, który zapewniając jéj tolerancyę religijną, byłby wprowadził do

Polski światło i nauki wschodu? Bydź może że tu P. Trentowski jest tylko uczonym i nic więcéj, ale w tym entuzyazmie do wschodniego chrześciaństwa, odpowiedniém kubek w kubek polityce rozrządzającéj obecnemi stosunkami Kościoła w Królestwie i prowincyach Zabużańskich, *ducha narodowości* żadnym sposobem upatrzyć nie mogę.

Co do trzeciego, religii. Tu P. Trentowski występuje w dwojakim charakterze: jako kalwin i jako filozof. W pierwszym posunął przywiązanie do reformy, do fanatyzmu i najgwałtowniejszéj nietolerancyi obcego wyznania; uderza na Kościół całą potęgą swego pióra i erudycyą obszernych wiadomości, wznawia przeciw niemu wojnę francuzkiéj zeszłowiekowéj filozofii, mimo tego że tę ostatnią wyśmiewa i pogardza; powstaje mocno przeciw duchowi obecnéj epoki, którą nazywa reakcyą na korzyść xięży, przytacza mnóstwo faktów na paparcie swéj jawnéj nienawiści, których prawdzie z małą nawet wiadomością historyi kościelnéj i świeckiéj, możnaby zwycięzko zaprzecyć. Ale ta praca nie znalazłaby w liście odpowiedniego sobie miejsca, zostawiam ją mężczyznom umiejętniejszym i zdolniejszym wyświecić prawdę zawziętemu naszemu filozofowi.

Mówiąc o Witwickim, jako zbawcy naszéj narodowości, patrząc na zmianę najoczywitszą w kraju, od czasu upowszechnienia się jego *Wieczorów Pielgrzyma*, dzieła polskie Pana Trentowskiego tenże sam zdające się mieć cel, bardzo naturalnie nasuwają mi się pod pióro. Występując z opozycyą przeciw Kościołowi, postępuje drogą znaną wszystkim dawnym i teraźniejszym jego nieprzyjaciołom; powtarza też same obelgi, ledwie nie temiż samemi wyrazami, sposobem i trybem powszechnie przyjętym. Jako opozycya anti katolicka, jest zapewne bardzo małéj wagi, bo ileż ich było, a dzisiaj ileż ich się namnożyło, a Kościoł stoi niewzruszony na swojéj opoce, któréj każda cegiełka krwią Zbawiciela naszego była okupiona. Lecz uważam ją za nader niebezpieczną pod względem politycznym. Podając projekt do założenia Kościoła narodowego w Polszcze, P. T. rozdwaja, a przez to samo osłabia żywioły które powinne być nierozdzielne z sobą, przydaje ognia do powszechnego żaru i wśród wojny politycznéj, chce podnieść straszniejszą jeszcze od pierwszéj wojnę religijną, już nie trzy ościenne narody, ale cały zachód Europy i 9/10 części ludu stawia przeciw szlachcie obłąkanéj, bo ogół podniecany przez obecne prześladowanie, jest więcéj katolickim niż kiedykolwiek. Tu P. Trentowski, jak i w wielu innych razach, okazał się zupełnie niepraktycznym; nie zastanawia się, że najprostszy rozum doradzał, odrzuciwszy już nawet wszelkie religijne względy, wstrzymać się z ogłoszeniem zasad przyszłéj reformy w Polszcze, dopóki się nie stanie ciałem politycznem żyjącém. Ale ta okoliczność życia lub śmierci, jest bardzo drobną rzeczą, kiedy idzie o wykład teoretyczny własnych idei; P. Trentowskiemu, człowiekowi więcéj teoretycznemu jak praktycznemu, idzie głównie oto, żeby dowiódł na papierze, mniejsza oto, czy jego wyobrażenia przywdzieją się kiedyś w rzeczywistość, czy słowo jego gościć będzie w żyjącém ciele; on ma na względzie nie Polskę, ale rozwinięcie własnego systemu.»

(Dokończenie w przyszłym numerze).

Suskrybcya na pomnik grobowy dla ś. p. Generała Małachowskiego.

LISTA 7a

Złożyli na ręce P. A. Starzyńskiego, Kassyera Kom. F. E. P.

		fr.	c.
Adruszkiewicz Szymon	z Paryża	.	50
B. C.	»	»	30
Battory Ferdynand	»	»	50
Borysewicz Szymon	»	1	»
Bukaty Romuald	»	»	70
Chełchowski Walery	»	4	»
Chotomski Juliusz	»	1	»
Domagalski Jan	»	1	»
Drewnicki Leon	»	»	50
Faliński Franciszek	»	»	50
Hryniewicz Antoni	»	»	50
Jacewicz Władysław	»	»	50
Kulawski Filip Doktor M.	»	»	50
Kunat Stanisław	»	2	»
Mirecki Antoni Konduktor	»	2	»
Poniński Henryk	»	1	»
Potrykowski Józef Alfons	»	»	50
Rogiński Antoni	»	»	50
Rogiński Ferdynand	»	1	»
Romański Michał	»	»	50
Zengteller Alexander	»	»	50
Wielogłowski Walery	»	5	»
Włoszczewski Michał	»	»	50
X. Borkowski Jerzy	»	2	»
Bronikowski Józef, półkownik, z żoną	»	10	»
Skrzynecki Generał z Bruxelli		50	»
Ramotowski Konstanty z Desertines		10	»
Jacewiczowa, wdowa, z Nancy		»	50
Zienkowicz Wiktor, z żoną	»	3	»
Delkens z rodziną, z Londynu, przez P. Leona Stempowskiego		25	»
Złożyli na ręce Generała Gawrońskiego.			
Anonimow dwóch z Paryża po fr. 50, z W.		100	»
Xiąże Czartoryski A.	»	30	»
Domaradzki Wojciech	»	5	»
Skarzyński Kazimierz, Generał	»	20	»
Wołodkowicz Alexander	»	50	»
Zabiełło Józef	»	10	»
Zamojski Władysław Półkownik	»	50	»
Razem		390	50
Summa z list poprzenich		1,456	25
Ogół		1,846	75

Suskryptorowie których datki niebyły jeszcze ogłoszone w Dzienniku Narod., ujrzą je w numerach następnych.

Dowiadujemy się z prywatnych wiadomości, za które jeszcze nie możem ręczyć, że z Królestwa wysłano temi czasy, czy wskutek spisku X. Ściegiennego, czy innych poruszeń, osób 500 na Syberyą.

Prócz ucisku i prześladowań rządowych, nadzwyczajna nędza przygniata całą Polskę; pomor był wielki téj zimy, tak z zimna jak z głodu. W skutek powodzi przeszłoletnich, zbiór był prawie żaden nietylko zboża ale i paszy; ztąd do pomoru ludzi, łączy się upadek bydła. Wzburzenie umysłów w kraju trwa ciągle, wybuch wstrzymywany jest tylko siłą i postrachem.

W Xięstwie Poznańskiém niespokojność umysłów panuje także; trudno tu powtarzać i donosić wszystkie wieści krążące od niejakiego czasu po Paryżu, niby nadchodzące z kraju; co jednak pewna to to, iż nietylko w części rossyjskiéj Polski, ale i w Poznańskiém, czujność władz jest wielka i wojsko ma się trzymać ciągle w pogotowiu z nabitą brenią.

Rząd rossyjski postanowił fortyfikować Kalisz; słychać że rząd pruski miał w tym względzie żądać explikacyi.

— Wyszedł tom II *Pamiętników Polskich* wydawanych przez P. Bronikowskiego i zawiera: Dalszy ciąg pamiętników P. P. Przyałgowskiego, Michała Lisieckiego, F. S.... Erazma Dobrowolskiego o Powstaniu powiatu Latyczewskiego, P. Szczapińskiego Józefa, o Powstaniu Białostockiém i Puszczy Białowiezkiéj, Podpółkownika Michała Jackowskieko, Kasztelana Olizara, Generał Kniaziewicz etc. Dostać można u wydawcy, 8, r. d'Ulm, w Paryżu, po cenie fr. 6, z przesyłką na prowincyą fr. 7.

Z dzisiejszym numerem rozpoczyna się kwartał 1szy roku 5go, Dziennika Narodowego; prenumeratorowie życzący odbierać nadal to pismo, proszeni są o niezwłóczne uiszczenie się z należności.

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.